

Anselm Grün OSB, *Przebacz samemu sobie pojednanie – przebaczenie*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003, ss. 113.

Niewielkiego formatu książka A. Grün'a podejmuje problem przebaczenia i pojednania, temat wprawdzie od dawna już na różne sposoby przedstawiany przez wybitnych teologów, a jednak na tyle ważny, że wart uczynienia z tych dwóch słów tytułu książki. Grün natomiast umieszcza je w podtytule, a całą swoją uwagę kieruje na źródło tej problematyki, na serce człowieka i książkę opatruje tytułem: *Przebacz samemu sobie*.

Te dwa filary, przebaczenie i pojednanie, na których powinno opierać się życie jednostek, społeczeństw i narodów, winny mieć swój fundament we wnętrzu człowieka, w jego sercu, gdzie znaleźć można obszary zarażone egoizmem, zazdrością, lękiem, smutkiem, brakiem akceptacji samego siebie, popędami, żądzami i pychą. Taka kompozycja tytułu znajduje uzasadnienie chociażby na kartach Pisma Świętego, w Ewangelii wg św. Mateusza, który w usta Jezusa wkłada słowa: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, nierząd, kradzieże, fałszywe świadectwo, przekleństwa. To właśnie czyni człowieka nieczystym” (Mt 15, 19-20a).

Przebaczyć samemu sobie – to zadanie tak oczywiste, proste, banalne, nie podlegające dyskusji, a jednak tylko nieliczni podejmują trud wypełniania tęsknoty człowieka za zgodą z samym sobą i swoim otoczeniem. Większość, rezygnując z tego wysiłku woli, w zamian przyłącza się do dyskusji polityków i „wielkich tego świata” na rzecz pojednania zwaśnionych narodów, organizuje marsze na rzecz pokoju, podpisuje petycje, które często nie doczekują się realizacji.

Naprzeciw współczesnemu człowiekowi, zarówno temu rozdartemu wewnątrz, jak i temu, który odpowiedzialny jest za wychowanie młodego pokolenia (rodzicowi, katechecie, pedagogowi, duszpasterzowi) wychodzi książka A. Grün'a. Autor – benedyktyn, ksiądz, kierownik duchowny, a także terapeuta i praktyk – ukazuje problem przebaczenia i pojednania z perspektywy

Biblii i psychologii, a potwierdza go licznymi przykładami zaczerpniętymi ze swojej praktyki duszpasterskiej i terapeutycznej. Zaprasza w ten sposób czytelnika, a czasami wręcz go zmusza, do podjęcia ryzyka wybrania drogi w kierunku własnego serca i podjęcia trudu rewizji swojego życia, która niejedną raz ustrzegłaby przed schematycznym i bezrefleksyjnym popadaniem w utarte koleiny świata, gdzie przebaczenie i pojednanie widnieją jedynie w pięknych deklaracjach i w słowach, za którymi nie stoją czyny.

Podjęcie trudu przebaczenia i pojednania z samym sobą, a potem z innymi (rodziną, koleżeństwem w szkole, w pracy, a także z Bogiem) wymaga kształtowania w sobie postawy gotowości i przekonania, że trud ten jest opłacalny. Przebaczenie i pojednanie wyzwala, rodzi do nowego życia, odbudowuje zerwane mosty, łąca dziury w relacjach międzyludzkich, każe spoglądać na człowieka, który nas zranił, nie jako na wroga, lecz na tego, który kiedyś sam został zraniony, a teraz przenosi swoją ranę na kontakty z innymi. Decyzję pojednania z innymi, jak zaznacza autor, musi jednak poprzedzać pojednanie z samym sobą, obejmujące akceptację historii swojego życia. Trzeba pogodzić się z tym, co czasami było trudne, smutne i pełne cierpienia, a co nie zależało od nas (rodzina, w której przyszliśmy na świat, środowisko szkolne, uwarunkowania w pracy, itd); trzeba też pracować nad właściwym obrazem Boga, którego tak szybko obwiniamy za ciężkie doświadczenia z dzieciństwa i młodości. Zgoda na samego siebie oznacza też akceptację swoich mocnych i słabych stron, swoich zdolności i talentów, ale także czułych punktów, lęków, skłonności do depresji, niezdolności nawiązywania kontaktu z ludźmi, nieśmiałości. Bez przebaczenia sobie nie jest możliwa droga pojednania ze sobą i z innymi.

Autor książki, z jednej strony uprzedza, że droga przebaczenia sobie jest trudna, z drugiej zaś nie pozostawia czytelnika jedynie na gruncie teorii biblijnych i psychologicznych rozważań. Poprzez liczne przykłady ze swojej praktyki duszpasterskiej i terapeutycznej pokazuje, a dla niektórych może jedynie wzbudza iskrę nadziei, że trud ten jest możliwy i wyzwalający, bo uczy człowieka przyjmowania swojego życia jako daru i przeżywania go w optyce święta. Grün kładzie akcent na stwierdzenie, że przebaczenie i pojednanie ze sobą i z innymi nie może być jednorazowym aktem woli, dokonany w przyływie odpowiednich motywacji czy

dobrego samopoczucia. Jest to proces trwający całe życie, w który włączyć się może, jeśli tylko zechce, każdy człowiek.

Prezentowanym rozważaniom towarzyszy ciągle odwoływanie się do przebaczenia i pojednania, które nie może dotyczyć, jak zaznacza autor, jedynie pojedynczych jednostek. Musi obejmować również grupy i środowiska, w których żyją i pracują ludzie. Dla przykładu wymienia m.in.: małżeństwo, rodzinę, wspólnoty religijne, Kościół, społeczność wiejską, wspólnoty parafialne, społeczeństwo, narody. A. Grün stara się zaproponować konkretne, a czasami nawet drobne gesty pojednania, możliwe do wykonania przez wszystkich. W tych społecznościach bowiem, nierzadko rywalizujących ze sobą i przedkładających swoje interesy nad dobro jednostek, otwierają się szerokie obszary, gdzie przebaczenie i pojednanie okazałoby się nieraz jedynym rozwiązaniem w przywracaniu im przyjętych wcześniej zasad postępowania. Potrzeba tylko wyobraźni i twórczej mocy, pozwalających sprawić, by pojednanie i przebaczenie stały się w tych środowiskach widoczne i realne. Grün podkreśla, że nie zawierają się one jedynie w zewnętrznym rycie, nawet w tym najbardziej wymownym i ubranym w piękne słowa. Chodzi tutaj o przemianę człowieka od wewnątrz, o jego wewnętrzny wysiłek, o przemierzanie krok po kroku drogi, która przybliży dzień pojednania.

Jeden z rozdziałów książki Autor poświęca zadaniom, jakie stoją przed Kościołem i propaguje tworzenie tzw. kultury pojednania. Twierdzi przy tym, że nie chodzi o Kościół jako instytucję, lecz o konkretnych jego przedstawicieli: biskupów, kapłanów, zaangażowanych świeckich. Istnieje jednak pewne ryzyko, że brak prawdziwej definicji Kościoła wprowadzi w błąd czytelnika pochodzącego z kraju, gdzie tenże Kościół utożsamiany był wyłącznie z instytucją. Myślmy tu również o polskim czytelniku, który choć żyje w demokratycznym państwie, kilkanaście lat po obaleniu reżimu komunistycznego, mentalnie nierzadko pozostaje w minionych czasach. Jeżeli tenże czytelnik nie będzie świadomy, że jest członkiem Kościoła z racji sakramentu chrztu oraz że jest za niego odpowiedzialny, to łatwo zwolni się z obowiązku tworzenia w środowisku, w którym żyje i pracuje, proponowanej kultury pojednania.

Książka rozpoczyna się rozdziałem na temat przestania biblijnego o przebaczeniu i pojednaniu. Odnajdujemy tu obraz Boga zawsze przebaczącego ludziom ich przewinienia i nie stawiającego w związku z tym żadnych warunków; dowiadujemy się, że

motywem, dla którego Bóg to czyni, jest Jego serce, pełne miłości miłosiernej wobec każdego; otrzymujemy nadzieję, że przebaczenie i pojednanie nie jest ponad nasze siły pod warunkiem, że zgadzamy się na permanentną prośbę kierowaną do Boga, by włożył w nasze serce pragnienie pojednania ze sobą i z innymi. Na użytek pracy katechetycznej, rodzicielskiej, duszpasterskiej, pedagogicznej warto byłoby, moim zdaniem, pierwszy rozdział, mówiący o działaniu przebaczonego Boga w historii zbawienia, umieścić po rozdziałach analizujących problem przebaczenia i pojednania u jednostek i społeczności. Uzasadnienie tego postulatu warunkują dwie kwestie. Pierwsza wynika z sytuacji współczesnego młodego człowieka, którego sprawy religijne nierzadko interesują jedynie z racji przynależności do rodziny chrześcijańskiej, która z pokolenia na pokolenie za taką się uważa. Sprawy wiary i osobistej relacji z osobowym Bogiem, który w Jezusie Chrystusie ukazuje nam pełnię swojej miłości do człowieka, bywają uznawane za niemodną mrzonkę w ówczesnej cywilizacji sukcesu. Druga natomiast kwestia ma swoje źródło w Ewangelii, gdzie niemalże na każdej stronicy widnieje opis spotkań Jezusa ze współczesnymi Mu ludźmi. Jako przykład można podać trzy opowiadania biblijne: „Bogaty młodzieniec” (Mt 19, 16-22), „Powołanie czterech rybaków” (Mk 1, 16-20), „Uczniowie z Emaus” (Łk 24, 13-35). Elementami łączącymi pedagogikę Jezusa, odczytaną w takiej właśnie optyce, są: najpierw relacja, jaką tworzy On ze swoimi rozmówcami (pedagogika relacyjna), a następnie zaproszenie uczestników spotkań do rewizji swojego życia (pedagogika doświadczenia ludzkiego). Dopiero trzeci etap postępowania Jezusa zmierza do postawienia rozmówcom pytania o ich pragnienia, m.in. pragnienie Boga, który nie jest jedynym pragnieniem człowieka, ale jest źródłem pragnień (pedagogika pragnień). Czwarty etap to świadectwo życia uczniów, oparte na tym, czego nauczyli się od Jezusa (pedagogika bycia dla innych). Ta krótka analiza ma uzasadnić zarzut nieco niefortunnego układu rozdziałów książki Grüna, który jak gdyby chce „na siłę” narzucić prawdziwy obraz Boga tzn. Boga objawionego w Jezusie Chrystusie tym, dla których On nie jest tak bardzo oczywisty i którzy nie potrafią uwierzyć w Jego przebaczenie, bo nie przeszli jeszcze drogi przebaczenia sobie samemu.